

ucierpieniśmy przez spustoszenia, które Indyanie zrzadzili, jednak nie powinniśmy zapomnieć, że sprawiedliwości towarzyszyć powinno umiarkowanie. (G. P. S.)

## Koimaitosci.

St. Simon. — Pan Leon Halewy, jeden z żarliwych chwalców założyciela sekty Symonistów, która teraz w Paryżu staje się przedmiotem pośmiewiska i pogardy ludu, a policyi nie mało zadaje utrudnienia, ogłosił niedawno biografią, St. Simona, z której niektóre szczegóły przytaczamy. — St. Simon pochodzi z rodziny, która ród swój aż od Karola Wielkiego wyprowadza. W roku 1799 odznaczał się w Ameryce pod rozkazami Bouillé i Washingtona. Lecz mimo swojej odwagi, całą tę wojnę odbył bardziej jako filozof, a niżeli żołnierz; znał się z Franklinem i długo uważał stan polityczno-moralny osad Angielsko-Amerykańskich. Rewolucya Francuzka zastała go przy układaniu nowego systemu naukowego. W roku dopiero 1797, licząc już lat 37, bliżej zastanawiać się zaczął nad organizacją społeczną. To było powodem, iż dla nabycia potrzebnego światła, nie tylko gorliwie szperał po bibliotekach, ale przez uczęszczanie na kursa szkoły politechnicznej i lekarskiej i zaznajomienie się z nauczycielami tych dwóch instytutów, nabył ogólnych wyobrażeń z fizyki ciał nieorganicznych i organicznych.

Po traktacie pokoju w Amiens, St. Simon podróżował po Niemczech, Szwajcaryi i Anglii, i wszędzie zdawało mu się widzieć zarzewia okowy, krępujące umysł i serce człowieka.

Dla rozszerzania stosunków filozoficzno-moralnych, z poetami, literatami, muzykami, malarzami, jednym słowem z wszystkimi ulubieńcami muz, postanowił St. Simon w badawczym swoim umyśle pójść żonę i utrzymać dom wielkim kosztem otwarty dla wszystkich. Trzykroć stotysięcy franków wkrótce się rozproszyły, trzeba było w końcu rozstać się z przepyszniemi apartamentami: a nawet i z ukochaną połowicą.

Po tej katastrofie St. Simon z całą swoją filozofią, starą służącą i psem nieodstępnym towarzyszem, zamknąć się musiał na jednej z najbrudniejszych ulic Paryża w u-

dogięty izdebce, gdzie go nieraz mała liczba młodzieży, bluzzona jego dziwacznością i mistyczną filozofią, odwiedzała. Tu to ten śmieśszony i nierozważny człowiek, napisał wiele książek balamutnych i niezrozumiałych; tu to ten nowy prawodawca w rozpacz, że go opuściła matrona, z pistoletem chciał sobie życie odebrać, lecz skończył tylko na wysadzeniu kulą jednego oka, na co długo leczyć się musiał. Nareszcie roku 1826 po długiej chorobie umarł St. Simon, którego życie nacechowane jest dziwacznością i zupełnem niemal brakiem zdrowego rozsądku. Mimo to znalazł on przecież dosyć nierozsądniejszych nad siebie, którzy nauce jego najwyższą cześć oddawali.

Głównym punktem jego systematu, było połączenie ludzi, i utworzenie arystokracji przemysłowej. Zkąd jego uczniowie wyprowadzili, o czem nawet St. Simon nie myślał, iż pomiędzy ludźmi powinna być wspólność majątku i mienia, z którego każdy brałby w miarę zdolności swojej (*capacité*)!!! Ależ jak mierzyć ową zdolność i przez kogo, jak przekonać, że ten lub ów ma tyle a nie więcej ani mniej zdolności, kto upewni, że łotry przebiegli, lub silniejsi, nie będą chcieli, i nie postawią się w pierwszym rzędzie? Obrednie, brednie, i to jeszcze w 19 wieku!! P. Halewy, który staje niekiedy w obronie tych niedorzecznych i niemoralnych, bo zrywając wszelkie społeczne stosunki, zasad, czyni przecież, między innymi następujące spostrzeżenie:

»Saint Simonizm już umarł. Z trzech ludzi, którzy na pośmiewisko powszechne mianują się naczelnikami tej religii, biorąc napuszony tytuł najwyższych ojców (*pères suprémes*) jeden tylko *Olinde Rodrigues* znał Saint Simona. Jegomość ten oddawna (*stosownie do swoich zdolności*!) zamknięty jest w więzieniu i przez pośrednictwo komorników, (które trudno nazwać apostolicznem!) porozumiewa się z oycem *Enfantin* już od kilku miesięcy opuszczonym przez oycę *Bazard*. Ojciec tedy *Enfantin* sam jeden teraz dzwiga zarząd sekty, która przez swoją niemoralność i różnego rodzaju zdrożności nie tylko wiary, ale nawet najmniejszego szacunku w najprostszym gminie nie wzbudza!!

Tu dodać winniśmy tę uwagę, że śmieśszonoci i niegodnego postępowania Saint Si-